

# KURJER LWOWSKI

**Cena Kurjera**  
**WE LWOWIE**  
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
 Półrocznie 7 „ 26 „  
 Miesięcznie 1 „ 26 „  
 Za nadysyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie  
**Na prowincji.**  
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
 Półrocznie 9 „ 60 „  
 Miesięcznie 1 „ 60 „  
 Za granicą kwartalnie 10 mark.  
 Numer porządkowy 5 c.

### Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrelogia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct Reklamy w rubryce „zadane” za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Reymko-katolickie: Grecko-katolickie.  
 Dział: Ceelyj P. Erasta ap.  
 Juro: Klemensa pap. Myny mucz.  
 Pojatrze: Jana od Krzyża. Joana Mył.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej 1. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, borsuki, bażanty, kuropatwy, stonki, przepiórki, dzikie gołębie, drepie i pardwy, jarzabki, cietrzewie i guszcze, i tuctwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 25 m.  
Zachód „ o 4 g. 09 m.  
Barometr 761. Pogodnie.

## Czy nie błąd społeczny?

II. Zastanowić się wypada także nad drugim zasadniczym wagi pytaniem: *co należy dalej czynić w sprawie niefortunnej noweli drogowej?*

W tym celu musimy przypomnieć naszym czytelnikom niektóre fakta, których prawdziwość stwierdza także sprawozdanie Wydziału krajowego. Gdy wybuchły rozruchy przeciw noweli drogowej w Markowej i Kosinie powiatu łańcuckiego, udał się tam był p. namiestnik w celu uspokojenia „obałamuconych” umysłów i przyrzekł włościanom poczynić u rządu i u sejmie starania o zmianę niektórych postanowień noweli drogowej. Okoliczność ta jest zasadniczo ważną. Widać z niej bowiem, że obaalumenci włościanie zdobili podać p. namiestnikowi jakieś takie argumenta, które go przekonały, że bodaj po części mają rację i skłonili do dania, ewentualnie dotrzymania — takiej obietnicy. Bo przecież nie można przypuszczać, żeby p. namiestnik dał taką obietnicę jedynie dla chwilowego efektu, co byłoby chwilowym może złagodzeniem, ale w gruncie rzeczy fatalnem pogorszeniem sprawy, bo podkopałoby zaufanie włościan do władzy. Tego przypuszczać nie mamy prawa, osobliwie wobec dokumentów opublikowanych w sprawozdaniu Wydziału krajowego, z których się pokazuje, że p. namiestnik rzeczywiście dotrzymał swej obietnicy. Wydział namiestnictwa udzielił bowiem wkrótce po owym pobycie p. namiestnika w Kosinie, 28 sierpnia, Wydziałowi krajowemu uwagę, że jest wykluczonym, iż nowa ustawa drogowa zawiera postanowienia, co do których już przy prowadzeniu jej w życie okazać mogła potrzeba przyniesienia zmian pewnych w samej ustawie” (sprawozd. str. 163).

Nie zawadzi też przypomnieć, że opinia publiczna ogółem, a szczególnie dzienniki demokratyczne (polskie i ruskie) od razu podniosły głos na rewizję noweli i usunięciem z niej tego, co w obecnych krytycznych czasach może jątrzyć lud. — nawet Czas, który swym zwyczajem stanął przeciw tej opinii na gruncie „całej surowości prawa”, musiał umieścić w swych łamach głos obywateli z prowincji, dopominających się znanych zmian w noweli drogowej. Nie pozostały bez ślepi na niebezpieczny charakter „rozruchów” włościańskich prowincjonalne władze autonomiczne. Wydział powiatowy jasielski wziął inicyjatywę do kroku nadzwyczaj chwalebny i gościnny uznania. Postawił on wniosek, żądający wwołania ankiety z prezesów rad powiatowych dla wysłuchania ich opinii, czyby nie należało przedłożyć sejmowi projektu zmierzającego do niektórych zmian noweli drogowej.

Wniosek ten rozesłał wydział powiatowy jasielski w lipcu do wszystkich innych wydziałów powiatowych. W połowie sierpnia już dziewięć wydziałów powiatowych oświadczyło się za tym wnioskiem, oczywiście z takich powiatów, gdzie potrzeba zmian okazała się najnagłębsza.

Jakże wobec tego postępuje Wydział krajowy? Zdaniem jego „zmiana noweli drogowej (w której sam widzi wiele wątpliwości prawnych i której szkodliwe następstwa ekonomiczne już teraz przynajmniej w tej właśnie chwili byłaby aktem niebezpiecznym i w najwyższym stopniu demoralizującym, byłaby nietylko abdykacją wobec opinii kilku czy kilkunastu gmin „obałamuconych”,

jednym słowem, „byłaby nie małym błędem społecznym” (str. 164).

Błędem więc społecznym byłoby usunięcie „wątpliwości prawnych” i „szkodliwych następstw ekonomicznych”; błędem społecznym byłoby usłuchanie opinii kraju, opinii rządu i uspokojenie wzburzonych umysłów włościańskich”. Błędem społecznym byłoby naprawienie popełnionej wadliwości, której ukryć ani zatuzować już niepodobna. Niestety nie podejrzewaliśmy, by Wydział krajowy w tej sprawie w tak bliskiej stał styczności z redakcją Czasu, gdyż te wszystkie argumenty jego przeciw zmianie krytycznej ustawy, prawie słowo w słowo dawno już czytaliśmy w łamach Czasu.

Prawda, że wobec opinii rządu i namiestnictwa Wydział krajowy nie ośmiela się absolutnie obstawać przy swem zdaniu i skromnie oświadcza, że nie chce przesądzać inicjatywie ek. rządu w tej sprawie, ale sam w niej nie czynić nie zamierza (str. 163 i aleg. 22). Niech więc i w tej, tak wybitnie krajowej sprawie rząd bierze inicyjatywę, niech robi „zgodę między dworem a chatką”, my sami „nie uważamy za stosowne” cośkolwiek robić, ba nawet wszelką własną robotę dla naprawienia złego uważamy za błąd społeczny, naturalnie nie przesadzając roboty c. k. rządu!

Oto jest pojmowanie autonomii przez naszą najwyższą władzę autonomiczną, pojmowanie, niestety, dość blisko graniczące z abdykacją.

Z oczywistem upodobaniem parę razy powtarza Wydział krajowy (na str. 163 i 164) zwrot, że „nowela rzeczona weszła w zastosowanie zaledwie od kilku miesięcy i dziś niepodobna jeszcze wydać należyte uzasadnione zdania o wszystkich jej dodatnich i ujemnych stronach, które dopiero dłuższa praktyka w dostatecznej mierze odsłoniłaby mogła.”

Zdanie to, również wzięte dosłownie z Czasu, oczywiście nie zupełnie odpowiada prawdziwemu przekonaniu samego Wydziału krajowego, który zaraz na następnej stronie sprawozdania mówi o wątpliwościach prawnych i niedogodnościach ekonomicznych noweli. Mimo to jednak o kilka wierszy przed tem przyznaniem Wydział krajowy z wielkim naciskiem podnosi potrzebę wyczekania i zbadania jej skutków w dłuższym okresie czasu. Ciekawimy, jakich właściwie skutków noweli także nam czekać Wydział krajowy? Czy i złych, zgubnych i niebezpiecznych, których możliwość sam dopuszcza i które nie przestają się objawiać coraz to w nowych miejscach? Jeszcze bowiem nie skończyła się sprawa w Huczu, a już donoszą o nowych rozruchach w gminie Wierzawicy koło Leżajska, dokąd z Rzeszowa wysłano dwie kompanje wojska. Czy Wydział krajowy myśli, że po przelamaniu siłą oporu włościan ustawa z czasem stanie się dobrą, i zwiększy zaufanie ludu do „hierarchji społecznej”?

Lecz co najciekawsza, najosobliwsza rzecz! Wydział krajowy wyraźnie oświadcza (str. 164), że „tem mniej mógłby wystąpić już teraz z projektem zmiany noweli drogowej, jeżeli w chwili uchwalenia tej noweli był jej przeciwnym, usiłując daremnie przeprowadzić uchwalenie innego projektu, który uznawał wówczas za najwłaściwszy”. Doprawdy, w obec tego wyraźnego oświadczenia zaczynamy nie rozumieć, kto to mówi. Wydział krajowy oświadcza, że obecnej noweli był przeciwny, lecz kiedy sejm ją sobie uchwalił, to on, Wydział krajowy, umywa ręce, i nie uważa za

stosowne projektować w niej jakiegokolwiek zmiany. Wychodzi to tak, jak gdyby mówił: „uchwaliliście sobie *wbrew naszej woli*, a teraz róbcie z nią co chcecie, czekajcie skutków!” Objaw takiej animozji między Wydziałem krajowym a sejmem nie wydaje się stosownym w takiej ważnej i smutnej sprawie. Spodziewamy się więc podczas sejm u usłyszeć z ust posłów i członków Wydziału krajowego słowa prawdy, podyktowane duchem iście obywatelskim i dbałym o dobro ogółu; spodziewamy się również, że takich oświadczeń, jak powyższe, nigdy już i w żadnych warunkach nie spotkamy w sprawozdaniach Wydziału krajowego.

## Upadek ministerstwa Rouvier.

Jak nam wczoraj telegraficznie doniesiono, stało się nareszcie to, co już od kilku tygodni wisiało w powietrzu, — gabinet francuski podał się do dymisji, i dymisja ta została przyjęta.

Dzisiaj uzupełniamy tę wiadomość sprawozdaniem z sobotniego posiedzenia francuskiej Izby posłów:

Prezes Izby Floquet oświadcza, że Clémenceau zamierza interpelować rząd względem sytuacji politycznej. Clémenceau żąda natychmiastowego postawienia na porządku dziennym swej interpelacji.

Prezydent ministrów Rouvier sprzeciwia się otwarciu dyskusji. Konwersja renty ma być dokonana między 15. a 23. listopada.

W dniu ustanowienia konwersji renta miała kurs 81 fr. 85 cent., dzisiaj, po ośmiu dniach stoi tylko 80.80, a więc o franka niżej. Rząd przypuszcza, że wynik dyskusji nad interpelacją może na nowo zaniepokoić giełdę i zaszkodzić operacji i zdeklasować kilkaset milionów renty.

Rząd w takich okolicznościach nie może przyjąć odpowiedzialności. Od dnia 24. listopada rząd chętnie będzie odpowiadał na wszelkie interpelacje. P. Clémenceau zgodzi się ze mną — ciągnie dalej Rouvier — jeżeli powiem, że interpelacja jego ma na celu obalenie rządu. Jeżeli większość ma ten sam zamiar, to nie potrzeba długiej dyskusji. Izba może swej opinii dać wyraz przy uchwaleniu terminu dyskusji nad interpelacją. Rząd nie przyjmie żadnej daty przed 24. listopada. (Niepokój).

Clémenceau: Rząd żąda odroczenia dyskusji do 24. listopada i z tego odroczenia robi kwestję zaufania. Nie zapoznaję ważności konwersji renty, i nie dziwiłbym się, gdyby rząd chciał odroczyć dyskusję nawet na miesiąc. Ale w sytuacji takiej jak obecna, jest naszym obowiązkiem, odezwać się i działać. Czekaliśmy zbyt długo! (oklaski na lewicy). Są rzeczy, o których cały świat mówi. Gazety pomijają kwestje polityczne, zagadnienia budżetowe, a piszą tylko o pewnych rzeczach. Tylko my dotąd milczeliśmy. Ale zdaje mi się, że musimy o nich pomówić. Wiem, że przyjmuję na się wielką odpowiedzialność. W chwili, gdy słowa już nie wystarczają, gdy sytuacja wymaga czynów, my milczymy! Niema już rządu! Teraźniejszy rząd utracił całą powagę.

Prezydent ministrów: Czy pan już interpelujesz?

Clémenceau: Jak długo prezes nie odebrał mi słowa, mam prawo mówić.

Prezes Floquet: Postępuję wedle regulaminu. Mówca ma prawo podać przyczyny, dla których żąda natychmiastowej dyskusji.

Clémenceau: Rząd nie może już kierować polityką rzeczpospolitej i radzić prezydentowi.



Jeżeli izba będzie i nadal milczała, prawica będzie kierowniczką polityki państwowej. Prawica jest nieprzyjazną rzeczywistością, należy więc natychmiast otworzyć dyskusję. Administracja jest w niesłychanym nieładzie, sąd i policja w ciągłej z sobą walce, parlament męsza się do sądownictwa, a minister sprawiedliwości atakuje prefekta policji, który na życzenie prawicy dostaje dymisję! W końcu minister sprawiedliwości podaje się do dymisji w chwili, gdy on jest panem sytuacji, i gdy każdy pyta: „Czy jest jeszcze sprawiedliwość we Francji? Czy są obywatele, którzy stoją ponad prawem? Tak nadal pozostać nie może! Dlatego przerwijmy milczenie! Brak nam już cierpliwości! Na kogo ma się kraj oglądać w razie niebezpieczeństwa zewnętrznego? Gdzie jest szlendar? Kto go dzierży? Gdzie rząd? Chciecie zyskać na czasie? Ależ czas nas zwycięży! Przypomnijcie sobie słowa rewolucjonisty: „Strzeżcie się zwłoki! Nieszczęście nie czeka!“

Rouvier żąda ponownie odroczenia dyskusji do 24. listopada. Lanessan wchodzi na trybunę. Jules Ferry: Dzień dyskusji winien być oznaczonym bez dyskusji. Regulamin tak każe. (Gdy Ferry mówi, krzyki i śmiechy na lewicy, Ferry odwraca się z pogardliwą miną). Prezes oświadcza, że każdemu wolno mówić o dacie dyskusji, gdyż każdy może wnieść inną datę, Lanessan oświadcza się za natychmiastową dyskusję.

Dugué de la Fauconnerie (prawica) oświadcza, że nie żąda obalenia rządu, gdyż może przyjść nowy rząd jeszcze gorszy. Baudry d'Asson przemawia za wnioskiem Clémenceau.

W krzykliwym i burzliwym głosowaniu izba przyjmuje wniosek Clémenceau'a 328 głosami, przeciw 242.

Rouvier oświadcza, że wobec tej uchwały gabinet bezzwłocznie ustąpi. Ministrowie wychodzą z izby wśród ironicznych okrzyków lewicy. Clémenceau: Nie mogę interpelować ustępującego ministerstwa, dlatego cofam moją interpelację.

Dugué: To początek anarchji!

Posiedzenie zamknięte. Po posiedzeniu na kurytarzach panowało niesłychane rozdrażnienie. Kolportowano najrozmaitsze pogłoski. Jedni mówili, że Grévy poda się do dymisji, inni, że rozwiąże izbę, że zostanie utworzone ministerstwo Goblet-Freycinet, że grupy republikańskie połączą się, lecz grupa Ferryego do tego połączenia nie przystąpi itp.

Po uspokojeniu się posłów zgodzono się na to, że prawdopodobnie Grévy pozostanie na swoim stanowisku tak długo, jak długo to będzie możliwym, że przyjąwszy dymisję ministerstwa bezwzględnie utworzy nowe ministerstwo, że nazajutrz będzie zwołanem zgromadzenie wszystkich grup republikańskich, że lewica chcąc zmu-

nić Grévyego do ustąpienia nie zgodzi się na żadne proponowane przezeń ministerstwo. Na ulicach gorączkowy ruch. Ulicznicy śpiewają piosnkę z powtarzającym się wierszem: Ah quel malheur d'avoir un gendre! (Co za nieszczęście mieć zięcia).

Po posiedzeniu izby ministrowie udali się do prezydenta Grévyego z przedłożeniem swej dymisji.

Goblet miał oświadczyć, że nie przyjmie misji utworzenia nowego gabinetu.

Grévy przyjął dymisję ministrów i zaprosił Freycineta na naradę.

## Listy z kraju.

**Żółkiew 19. listopada.** (Bank ratunkowy. — Wykupno dłużników banku włościańskiego. — Wybory w Żółkwi. — Zmiana sędziów. — Przygoda lichwiarza. — Fundusz szpitalny kulikowski. — Podpalenie parochia Decykiewicza.) Nareszcie i nasz powiat żółkiewski się ruszył, aby wziąć udział w akcji ratunkowej zagrożonej ziemi Wielkopolskiej. Na zaproszenia p. Żarskiego i Starzyńskiego zebrało się w dniu 14. listopada niezliczne grono obywateli, którzy po kilkugodzinnych naradach i ożywionej dyskusji, uchwalili na razie komitet ratunkowy dla tutejszego powiatu, który dalszy program pracy ma ułożyć. W skład komitetu weszli: pp. Jan Urbański, Adam Oberżyński, Sylwery Skotimowski, Jan Skwarczyński, ks. Donat Sadlejski (preor Dominikanów) i ks. Jozafat Frankowski, superior Bazyljanów, Jan Skwarczyński, Eugeniusz Rozwadowski, dr. Stanisław Nowosielecki i Leon Aufschauer. Komitet zbiera się na naradę jutro.

Co się da zrobić dla ratowania ziemi w Wielkopolsce, to dziś jeszcze przewidzieć trudno, z narzekami i żalów, które się dały słyszeć na zebraniu wyżej wspomnianym, wynikałoby, że pomoc nasza będzie bardzo szczupłą. W każdym razie podnieść jednak wypada zasługę wydziału powiatowego i kasy zaliczkowej tutejszej w ratowaniu ziemi zagrożonej przez były bank włościański. Bank ten miał tu w powiecie przeszło 300 dłużników, z których już kilkunastu poszło o kiju zebraczym.

Pozostałych po dziś dzień 280 dłużników wykupił Wydział powiatowy wspólnie z kasą zaliczkową tutejszą, ugodziwszy się z dyrekcją likwidacyjną banku za ogólną sumę 70 tysięcy, która to kwota stanowi sumę należności bankowych już po strąceniu 45% z pierwotnych długów! Obecnie rozesłał wydział powiatowy odezwę do wszystkich xx. proboszczów i przełożonych obszarów dworskich, aby dłużnikom b. banku włościańskiego ogłosili, że zgłaszają się mają do kasy zaliczkowej, celem obrachunku i uregulowa-

nia spłat w ten sposób, iżby z własności wyznaczone zostały.

Dla naszej Żółkwi po rozpisanu nowych wyborów do rady miejskiej na dzień 21., 22. i 23. listopada, sprawy ratunkowe zmalały do rzędu kwestyj podrzędnych. W szyku bojowym stanęły dwa stronnictwa przeciw sobie, każde oczywiście ze swoją listą kandydatów na rajców i na ojców miasta burmistrza. Niestety w walce tej nie chodzi o zasady, ile jak zwykle o osoby. Chcemy jednak wierzyć, że obie partje są ożywione i najlepszymi chęciami dla dobra miasta — i że czymy im, aby tym razem bez rekursów i wzmajemnych oskarżeń załatwiły sprawę w ten sposób, iżby zyskał na tem porządek i rozwój naszego grodu, a przyszłość jego tak była świetną, jak szczęśliwsza przeszłość.

Zanim się zmieni rada miejska, zaprowadzą nominacje ministra sprawiedliwości zmiany w sędziowskim personalu miasta i powiatu żółkiewskiego. Na miejsce przeniesionego z sądu p. adwokata sądowego Hinzego, który sobie zaskarbił tu tak poważanie i szacunek, że go literalnie przed oczyma zegnano gremialnymi uczciami w różnorodnych domach na cześć jego urzędzaniem, przybył p. adjukt Osterman, który niebawem dał poznać, jak pojmuje godność sędziowską.

Znany tu w mieście i okolicy lichwiarz, powziwa pijawka ludu od lat wielu (Kreutzer) miał termin w pewnej sprawie z włościanami. Nim się rozprawa zaczęła zbliżyła się lichwiarz do p. O. i szepcze mu te słowa: „Proszę pana sędziego, ja się panu sędziemu mogę na co przydać.“ Dobrze — odpowiada p. O. i zwążywszy okoliczności, tudzież porozumiawszy się z panem naczelnikiem sądu, kazal „przydatnego“ Kreutzerowi schować pod klucz, aby przypadkiem z pozytywem swoim się nie ulotnił. Nie pomogły wszystkie prośby i gremialne prośby współwyznawców Kreutzerowi do sądu zanoszone — Kreutzer dumał o zmienności fortuny w ciupie!

W sąsiednim nam Kulikowie również zmienili sędziowie.

Dotychczasowy naczelnik Mikołaj Herasimowicz, zagalopowawszy się w działaniu powiatowym, uznal za stosowne prosić o przeniesienie na koszt własny i takowe uzyskał z przezwyciężeniem do Mikołajowa. Na jego miejsce przybył p. Stanisław Kruszelnicki, dotychczasowy adjukt w Samborze, którego tu już wyprzedziła ciupek stawa.

Poruszona przez pismo wasze sprawa funduszu „szpitalnym“ zwanego w Kulikowie, nie swych podobno dość drastycznych stron, nie czekała się nawet tego, aby ktoś z powołaniem się zajął. Pożądaniem było, aby przyjął ją się sejmie zainteresował kto w Izbie.

31)

## NIEBIESKA WOALKA

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Pan Mériadec niechce narazić kapitana.  
— Kapitana? I ten także wygląda mi na coś tak jakby sam nie wiedział czego chce. Gdybym ja był na jego miejscu, nie szukałbym po świecie ludzi, żeby mnie uwalniali od mego wroga. Ja sam dałbym sobie z nim radę.  
— On się boi o swoją kochankę.  
— I chciałby naszymi rękami wyciągnąć pieczone kasztany z pieca. Ja się nie cofam, ale plan nasz nie jest dobry. Jak mały Oleś w osobie mniemanego Hiszpana, pozna mordercę swej matki, nie wiele przez to posunie się sprawa naprzód, jeżeli odkrycie to będziemy musieli zachować dla siebie.  
— Faktem jest, że w rezultacie trzeba będzie oddać w ręce policji tego fałszywego margrabiego de Pancorbo... śmieszne też obrał sobie nazwisko.  
— Albo on głupi się przyznać, wyprze się w żywe oczy!... Koniec końców my żadnych nie mamy dowodów. Świadcstwo dziewięcioletniego dziecka nie jest dostatecznym do tego, by prokurator wydał polecenie aresztowania człowieka ze stanowiskiem.  
— To też niech co chce mówi pan Mériadec ale ja przejdę się trochę po ulicy Marbeuf i coś mi się zdaje, że zdołam pozyskać cenne wskazówki.

— Nie mów tak głośno! — rzekł półgłosem Daubrac wskazując sąsiada, który zajadał swój rosół i zdawał się jedynie tą operacją zajęty.

— E! niema obawy żeby nas podsłuchał — rzekł Fabreguette wzruszając ramionami. — Ale wracając do mego projektu, wiedz o tem, że tę część miasta znam lepiej niż ktokolwiek bądź. Pracowałem tam przez jakiś czas u jednego powoznika, który dał mi do malowania herby na karcie i zakładałem się o co chcesz, że od razu znajdę wam ten dom, w którym Oleś nocował. Założę się nawet, że się dostanę do wnętrza.

— Jeżeli tylko dom jest zamieszkały. Ale co do tego Olesia, cóż ty myślisz o tem dziecku, które tak prędko zjednało sobie sympatię naszego zacnego Mériadeca.

— Myślę, że to jest chłopak nad wiek swój rozwinięty.

— Tak... inteligencji mu nie brak, ale uczuciowości niema do zbytku. Ani jedna lza nie ukazuje się w oczach jego gdy mówią o matce. Teraz już wie, że zwłoki jej wystawione są na jednym ze stołów Morgi. Usprawiedliwiam nawet to że jej widzieć nie chciał, ale on nie troszczy się nawet co się stanie z jej ciałem. On myśli jedynie żeby się pomścić na ojcu.

— Na ojcu?... nie... on go nie uznaje. Wyraźnie przecież powiedział, że przed nim paniąta jakiegoś poważnego wojskowego pana... Coś to tak wygląda jakby ten pan Paweł był po prostu kochankiem hrabiny.

— Może on to mówi bez myśli, a jednak nie bardzo wierzę w szczerłość słów tego przebiegłego chłopaka.

— W istocie, nadzwyczaj przebiegły, można-

by przysiąc, że ten malec zakochał się w dozorcy. Niezły smarkacz ma sobie... Dzieciwo!

— Za twoje! — rzekł Daubrac, kładąc rękę na głowie!

— Tak nie sądzę, ale prawie pewny jestem, że Mériadec coś bardzo ma się ku niej i to wcale nie smuci. Ona jest rozsądna i gdyby Mériadec chciał się z nią ożenić, nie wiem doprawdy czybym jej to wziął za złe.

— A ja pewny jestem, że ona go nie chce. To wino da się pić — dodał po chwili Fabreguette, duszkciem wypróżniwszy szklankę.

— To jakoś pokrępa się sam roboty, które że zdolny jestem podjąć się sam roboty, które trzech mieliśmy dokonać. Ja jestem podobny angielskiego żołnierza, który najwaleczniej się walczy, gdy jest syty i ja też chcę korzystać ze swobodności idąc niezwłocznie wprost naprzeciw wroga. A ty dokąd idziesz?

— Do szpitala. Potrzebuję być obecnym drugiej wizycie doktora ordynującego, a zresztą muszę zobaczyć ojca Verdière i dowiedzieć się czy się z tej choroby wygrzebie. Obawiam się że nie.

— Ja natychmiast idę na ulicę Marbeuf.

— Idź mój drogi, ale bądź ostrożny.

— Nie bój się. Będę ostrożny... Aha! słychać krok fałszywy wszystko zepsuć może.

— Nie bój się. Będę ostrożny... Aha! słychać wstaje z miejsca. Nie drogo kosztowało go słuchanie.

W istocie sąsiad, zapłaciwszy nie wiele więcej niż pół franka służącej, skierował się do drzwi ze swoim dziennikiem w ręku.

— A nie mówiłem ci, że stary wcale na nie zwraca uwagi — rzekł Fabreguette.

czego Wydział krajowy przez la sześć, mimo tylu urgensów, nie załatwił sprawy tak ważnej.

„Kto sieje wiatr — burze zbiera” — sprawdziło się tymczasem na tym, który dał przykład, że można rozbić kasę publiczną i przyjść w posiadanie jej zarządu. Jeden z jego własnych parafian, mszcząc się za osobliwe postępowanie parafian Decykiewicza, palił go już dwa razy w przeciągu dwu miesięcy. We wrześniu podpalił stogi łąki, które też spłonęły ze szczętem, w dniu 12. listopada podpalił znowu stajnię z bydłem tak uszczęśliwie, że zanim można było myśleć o ratunku, płomień ogarnął cały budynek. Spalono się sztuk bydła i para koni, wraz z zapasami siana. Bydło nie było zabezpieczone. Sprawca zbrodni niewiadomy, a jakby chciano zamykać tych wszystkich, którzy się z pogrozkami odzywali, to areszta tutejsze nie wystarczyły.

**Przemysł 19. listopada.** (Towarzystwo pomocy naukowej) imienia Kraszewskiego w Przemysłu, zostało pod przewodnictwem ks. dr. Drozda, wspomagało w ubiegłym roku szkolnym 21 ubogich uczniów, z których 6 pobierało stałe zapomogi miesięczne w ogólnej kwocie 95 zł., 15 zaś otrzymało datki jednorazowe w ogólnej kwocie 62 zł. Oprócz zapomóg pieniężnych 5 uczniom sprawiono obuwie, 5 ubranie całe letnie, a 4 ubranie zimowe w ogólnej kwocie 77 zł. 50 ct. Biuletynka zaś Towarzystwa zaopatrywała młodzież ubogą w miarę możliwości książkami szkolnymi. Towarzystwo miało członków czynnych 98. Fundusz jego żelazny wynosił 1381 zł. 10 ct. Przychód w roku 1886-7 wynosił 352 zł. 84 ct. Rozchód zaś 242 zł. 70 ct., zostaje więc na rok następny reszta 110 zł. 14 ct.

**Staremiasto 16. listopada.** (Sp. ksiądz Ambroży Ilnicki). W przeciągu kilkunastu dni po śmierci śp. Wilhelminy Burghardt odbył się dnia 16. listopada drugi rzewny akt pogrzebania zwłok Ambrożego Ilnickiego gr. kat. proboszcza i parafian miejscowego, który po kilkudniowej starannie opuścił niepokieszonych parafian na wieki. W 70 roku swego życia, a 43 lat kapłaństwa nie spodziewanie ten gorliwy pracownik w parafii pańskiej, prawdziwy uczeń Chrystusa, zmarł, głoszący i krzewiący zgodę i miłość między bratnim narodem.

Ze jego praca wydała pożądany owoc dowodzący smutny obchód pogrzebowy, jakiego Staremiasto jeszcze nie widziało.

Na wniosek miejscowego burmistrza p. Leona Gólczyńskiego i tegoż zastępcy p. Edmunda Gólczyńskiego, zamierzają miasto swoim kosztem kupić ukochanego pogrzebać, a ponieważ pozostała część ciała po śp. zmarłym tej ofiary nie przyjęła, ograniczyli się mieszczanie z własnej woli

do wymurowania grobu, do którego mieszczanie p. Józef-Preisner pierwszą cegłę położył.

Przez cały dzień obchodu pogrzebowego nie tylko sklep p. Zygmunta, zacnego chrześcijańskiego kupca, lecz i wszystkie sklepy izraelickie pozamykano, lampy nocne świeciły cały dzień — uczczono pamięć zmarłego, czem tylko zdołano.

Siedm wspaniałych wieńców, a mianowicie: urzędników starostwa, sądu, rady powiatowej, gminy miasta, szkoły ludowej, której był przewodniczącym, bractwa cerkiewnego, a nareszcie Towarzystwa kasynowego, którego był prezesem, świadczyły o czci dla nieboszczyka.

Przeszło 20 kapłanów ob. gr. kat. zgromadziło się na ten pogrzeb, a po wygłoszeniu mowy w cerkwi przez ks. Bazylego Wołosiańskiego, którego słowa słuchaczy do głębi przejęły, przy ceremonii otworzenia trumny powstał taki płacz i lament, takie ciśnienie się do ucałowania trumny, że straż ochotnicza ogniowa z trudem porządek utrzymać usiłowała.

Ks. Grzegorz Wasylkiewicz wygłosił mowę pożegnalną nad grobem, a płacz i lament zagłuszał słowa jego. Pożegnał też w końcu zastępca prezesa rady powiatowej p. Kazimierz Bielański rzewnymi słowy przyjaciela ludu.

**Starasól 18. listopada.** (Pożegnanie). Dnia 16. tm. grono miejscowej i okolicznej inteligencji żegnało skromną uczcią tutejszego lekarza miejskiego, który otrzymawszy korzystniejszą posadę w Żydaczowie, opuszcza miasteczko nasze, pozostawiając po sobie żal szczerzy i nieklamany w sercach wszystkich. I nie dziw, dr. Ortyński bowiem, tak wysoką wiedzą fachową, — pełną poświęcenia gotowością w wypełnianiu obowiązków zawodu swego, jak i nadzwyczajną uprzejmością w życiu towarzyskim, pozyskał sobie odrazu sympatją i miłość nie tylko całego miasta, lecz zarazem i całej okolicy, w której zjednał sobie w przeciągu półtorarocznej zaledwie praktyki lekarskiej sławę zdolnego medyka. Zazdrościmy więc Żydaczowianom takiego nabytku, lecz zarazem serdecznie się cieszymy, że z objęciem posady lekarza miejskiego w mieście powiatowem, otwiera się dla dra Ortyńskiego szerszy zakres działania.

**Czortków 20. listopada.** (Starania o gimnazjum). Wydział powiatowy w ogólności, a nasz p. marszałek w szczególności, starają się usilnie o założenie szkoły średniej (gimnazjum) w Czortkowie. Celem urzędystwienia projektu wniesiono petycję w tej sprawie do Rady państwa, a na dno prośbę o poparcie tej petycji do Sejmu i do Rady szkolnej krajowej. Prócz tego, polecono tę sprawę jak najgoręcej opiece posłów do Rady państwa pp.: hr. Gólczykowskiemu i Władysławo-

wi Czajkowskiemu. Ponieważ jednak petycja nie miała szansy, jeżeli nie byłaby popartą prywatnymi ofiarami, przeto reprezentacja gminy Czortków, pomimo, iż miasto nie posiada żadnego majątku i jedynym źródłem jego dochodów są podatki do podatków, w skutek wpływu p. marszałka uchwaliła na rzecz szkoły datkę 600 gld. rocznie przez lat 40. Gmina Wygnanka 300 gld. rocznie, gmina Czortków stary 100 gld. Jest więc zabezpieczony dochód 1.000 gld. rocznie na lat 30. P. marszałek stara się obecnie o wytworzenie funduszu, aby dać do dyspozycji rządu budynek na pomieszczenie gimnazjum i zapewnić koszt utrzymania światła i obsługi.

**Nisko 19. listopada.** (Na rzecz Wielkopolski.)

Wskutek zaproszeń rozesłanych przez Ferdynanda hr. Hompescha do zamianowanych członków komitetu miejscowego dla powiatu Nisko: do pp. Władysława Komorowskiego, Klemensa Kostheima, Alfonsa hr. Mniszcha i ks. Padowicza, odbył się d. 10. listopada br. zjazd w sprawie Banku poznańskiego. Obrady były bardzo ożywione. Obrano jednogłośnie ks. Padowicza przewodniczącym — i uznano potrzebę wzięcia gorliwego udziału w zamierzonej akcji ratunkowej. Postanowiono dalej wzmocnić istniejący komitet powiatowy zapraszając p. Aleksandra hr. Mniszcha i upoważnić p. Władysława Komorowskiego z Bojanowa do zbierania subskrypcji gdzie listy subskrybcyjne na akcje całe lub udziały będą wyłożone; — wreszcie uchwalili komitet rozpisac okólnik do obywatelstwa — niestety w powiecie Niskim nielicznego i do duchowieństwa, zawiadamiający o tej uchwale i z zaproszeniem do udziału w akcji.

## KRONIKA.

**Fundacja dla młodzieży polskiej.** Zarząd pomocy naukowej Zurychu dla kształcącej się młodzieży polskiej w wyższych zakładach technicznych za granicą podaje do wiadomości publicznej, że wkrótce ukaże się sprawozdanie o fundacji ś. p. Krystyna Ostrowskiego. Zwłoka wynikła z powodu opóźnionego złożenia rachunków przez kuratora rządowego Bugnana, notariusza, pośredniczącego pomiędzy zarządem pomocy naukowej a rządem kantonu de Vaud. Przyczyniły się do niej także długo trwające procesa w obronie funduszu. Kapitał spadkowy złożony w banku kantonalnym Zurychu w obligacjach pierwszorzędnym wynosi 285.965 franków 50 centimów podług obrachowania Rotschilda w Paryżu z roku 1882, a podług kursu dzisiejszego 302.163 fr. Procenta z tego kapitału wynoszą rocznie w przecięciu 10.095 fr. i służą na stypendja co miesiąc wypłacane od roku 1883 w różnych krajach, na podatki od funduszu wymagane przez władze fiskalne, tudzież na koszty administracji.

**Hr. Plater Władysław,** założyciel muzeum narodowego w Rapperswyłu, obchodzi w tym roku 80. rocznicę urodzin. Jest on ostatnim żyjącym jeszcze posłem sejmu warszawskiego z roku 1831. Pani Duchinińska ułożyła z tego tytułu na cześć jego wiersz, którego jednak nie pozwalają nam powtórzyć terazniejsze stosunki prasowe. Jubilat otrzymuje wiele objawów sympatii z różnych stron, a między innymi senator włoski Correnti dnia 25. października napisał don list serdeczny, a dla Polski pelen otuchy.

**Z pierwszej ponowy** korzystali nasi pp. myśliwi w ostatnich dniach bardzo gorliwie. Rozchodziło się oczywiście przedewszystkiem o dziki, które dotąd, w skutek niemożności otropienia ich w gęszczach i niedostępnych wertepach leśnych, bezkarnie urządzać mogły nocne swe wyprawy łupieżcze na pola rolników. Mamy relację o polowaniu członków tutejszego towarzystwa myśliwskiego im. św. Huberta w rewirach Iłowskich, pod Boryniczami. W kilkanaście strzelb ubito oprócz pomniejszej zwierzyny cztery dziki, pomiędzy którymi kolosalnych rozmiarów odyńca i stara lochę. Dwa postrzelone dziki uszły, a nadmienić należy, że w ogólności do sześciu sztuk strzelano.

**Mianowanie.** Franciszek Lipp, dotychczasowy inspektor kolei lwowsko-czerniowieckiej przy dyrekcji we Lwowie, został mianowany dyrektorem ruchu dla rumuńskiej części wymienionej kolei, z siedzibą w Jassach.

**Ks. Wiktor Kiwerowicz,** gr. kat. proboszcz w Zapalowie i dziekan oleszycki, obchodził 13. bm. 50-letni jubileusz kapłaństwa. Liczne duchowieństwo obydwu obrządków, sąsiednie obywatelstwo, a między innymi Władysław ks. Sapieha, wnuk śp. marszałka ks. Leona, który jubilata przed 46 laty na Zapalowskie prezentował beneficjum, oraz parafianie pospieszyli na tę rzadką uroczystość, aby przy tej sposobności oddać hołd cnotom i długoletniej pracy jubilata, który zawsze

Oddawna już nie był w tak dobrym humorze, oddawna nie był tak dobrze usposobionym do poszukiwania niebezpiecznych przygód. Żaden margrabia hiszpański nie był w stanie wzbudzić dziś w nim trwogi.

Posiadał on zresztą wszystkie talenta potrzebne do tego rodzaju ekspedycji, pewność siebie, wprawny język i specjalny talent wyciągania na rozmowę przechodniów lub kupców stojących przed swymi sklepami. Rodowity paryżanin, znał aż do najciaśniejszych zaułków ten Paryż, z którego nie wyjeżdżał nigdy, a długie nawyknięcie życia z pomocą rozmaitych forteli, uczyniło go tak radnym na wszelkie wypadki jak starego afrykańskiego żołnierza.

Zresztą chwilowa rola policjanta, włóczenie się po mieście, straż przed domem i przypatrywanie się przechodniom, wszystko to bawiło go. Było to zwykłe jego zajęcie gdy nie miał roboty i gdy łowienie ryb wędką znudziło go; w tej chwili zajęciu temu oddawał się w wiele lepszych warunkach, gdyż miał w kieszeni pięć franków, było więc za co wypić wiele kieliszków absyntu w szynkowniach, a nawet było za co zaprosić kogoś z sobą i wyciągnąć z niego za tę grzeczność informacje, których poszukiwał.

To też ani na chwilę nie wąpił o powodzeniu i tryumfował już z góry. Widział już rozdzwiałone z podziwu usta, jak mówił, Daubraca, Mériadeca, Rózi a nawet samego kapitana, gdy im opowiadać będzie, że od razu znalazł dom, w którym Oleś nocował.

F. de Boisgobey.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wierny powołaniu kapłańskiemu, umiłował życie ciche, skromne i poświęcił się wyłącznie swojej parafji.

**Ogłędność duchowna.** Ksiądz biskup Łukasz (Solecki) w Przemyślu wydał do dekanatów swojej diecezji, dnia 15go b. m., okólnik w sprawie subskrypcji na akcje banku poznańskiego, w którym czytamy:

„Jakkolwiek akcja wspomniana podjęta została w szlachetnym i patriotycznym celu przez dostarczenie bankowi ziemskiemu środków potrzebnych do uchronienia ile możności ziemi polskiej w Wielk. Księstwie Poznańskiem od przejścia w ręce nabywców niemieckich; jakkolwiek ze względu na ten szlachetny i patriotyczny zamiar, nie przesądając jego skuteczności, nie mamy nic przeciw temu, aby kapłani Nam podlegli, jako osoby prywatne subskrybowali na akcje wspomnianego banku tyle, ile chcą i mogą, jak długo wysoki c. k. rząd tego nie zabroni: to przecież polecamy, aby Wielebne Duchowieństwo wstrzymywało się od wpływania na prosty lud, w celu popierania subskrypcji i zabraniania stanowczo poruszać tę sprawę i popierać z ambony w Kościele. Przy ciemności naszego ludu, przy podejrzliwości jego i nieufności do warstw oświeceniowych, mogłoby nieogłędne i nieostrożne popieranie tej sprawy przez Wielebne Duchowieństwo wywołać między ludem najrozmaitsze podejrzenia i baśnie, szkodliwe zarówno dla powagi i skutecznej działalności samego Duchowieństwa, jako też dla interesów porządku i spokoju publicznego“.

Podzielamy ten ostatni skrpuł, choć jest on smutnym świadectwem dla działalności tych czynników, od których usunięcie ciemnoty zawisło, a należy do nich niestety i — duchowieństwo.

**Z życia towarzyskiego.** Dnia 19go b. m. odbył się w Przemyślu ślub doktora medycyny Antoniego Ślaczki z Brzozowa, z panną Anielą Witoszyńską z Przemyśla.

**Z praktyki fiskalizmu.** Dr. Franciszek Smolka, p. Pietruski, hr. Baden i dr. Horszard, wybrani przez Sejm członkami Wydziału krajowego, otrzymali z ministerjum skarbu miłą niespodziankę. Ministerstwo uznało bowiem ich wybór za dekret nominacyjny i wymierzyło im od niego należność wedle ustawy z roku 1862. Członkowie Wydziału krajowego wniosli przeciw takiemu tłumaczeniu ustawy rekurs do trybunału administracyjnego, który jednak na posiedzeniu z dnia 19go b. m. rekurs odrzucił i sprawę ostatecznie w duchu ministerstwa rozstrzygnął.

**Z kolei.** Niezależnie od dawnego systemu ogrzewania wagonów w porze zimowej, na kolei Karola Ludwika odbędą się wkrótce próby z ulepszeniem piecami higienicznymi, które, jeżeli okażą się praktycznymi, znajdą szersze zastosowanie w pociągach osobowych tejże kolei.

**Przed szynkiem.** W niedzielę po południu wyrobnik Nowacki, posłał dwunastoletnią swą córkę Józefę po wódkę do szynku pod nr. 8, przy ulicy Leona Sapiehy. Dziecię spełniło rozkaz ojca, lecz we drzwiach szynku potrafiło ją dwóch wychodzących z tamąd pijaków tak silnie, iż upadła, uderzając głową o kamień. Uderzenie było fatalne, biedna dziewczyna bowiem, wedle orzeczenia lekarza, nie odzyskawszy przytomności, przyplaci jej życiem. Ratuszek okazuje się niemożliwym. Nazwiska mimowolnych sprawców nie są wiadome.

**Koniec dramatu.** Zamieszkały na ulicy Kochanowskiego, l. 26, ogrodnik Z..., odwieziony do szpitala na dyfterję, na którą cała jego rodzina zmarła, o czem przed paru dniami donosiliśmy — onegdaj zmarł również w szpitalu.

**Nieostrożność.** Na ulicy Strzeleckiej w pobliżu placu, dziesięcioletni Tytus Dutkowski uciekł się przejeżdżającego wozu. Furman Danilo Kościuk, nie wiedząc nic o tem, nie ostrzegł lekkomyślnego chłopca, który przy skręcaniu na plac Strzelecki, dostał się pod koła wozu. Poszkodowanego ciężko, odniesiono do domu rodziców.

**Znowu fatalny upadek.** Przy ulicy Zamarstynowskiej, pod l. 22, szwaczka Karolina Gostyńska, idąc po schodach, zaplątała się w suknię, i wskutek tego upadła. Następstwa upadku były fatalne, gdyż poszkodowaną podniesiono ze zlaną lewą ręką i wybitem okiem. Chorą, bez przytomności, odwieziono na kurację do szpitala.

**Napaść.** W niedzielę nad wieczorem, przy ulicy Teatyńskiej, pod l. 9, lakiernik Szymon Tworek, będąc w stanie nietrzeźwym napadł na Agnieszkę Różycką, kilkunastoletnią dziewczynę, a gdy ta bronić się począła, zadał jej sezyrykiem ranę w twarz. Został uchwytany przez przechodniów i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

**Zwłoki dziecka** nowonarodzonego znaleziono onegdaj w lasku Lonszanówce zakopane. Były one owinięte

w białą pieluszkę, znaczoną L. i w poduszczkę. Dr. Elektorowicz, który dokonał oględzin na miejscu, orzekł, iż zwłoki te były prawdopodobnie od tygodnia tam zakopane.

**Wypadek kolejowy.** Czytamy w *Gaz. Przemysłowej*: Antoni Chrobak, żonaty i bezdzietny robotnik, zatrudniony od dłuższego czasu przy kolei Karola Ludwika, wracając wózkiem kolejowym d. 14. bm. po południu z Żurawicy do Przemyśla, użalał się przed towarzyszącymi, że czuje się słabym. Usiadł więc na wózku, na którym poprzednio stojąc poruszał korbą. Wśród drogi osłabłszy nagle, spadł tak nieszczęśliwie na tor kolejowy, że koła zgmiotły mu dolną część klatki piersiowej. Zawezwany natychmiast lekarz kolejowy dr. Szyszkowski zastał Chrobaka już bez życia.

**Z Towarzystwa łyżwiarskiego.** Na rozpoczynający się sezon łyżwiarski przyjmuje wpisy handel płócien p. St. Buschaka we Lwowie. Wszystkie dotychczasowe ułatwienia w nabywaniu kart sezonowych na lód dla szkół i akademij pozostają i nadal utrzymane w mocy. Wydawane będą także przy kasie dziennej karty abonamentowe, ważne na 10 ślizgawek, po cenie 2 złr. 40 ct. od sztuki.

Program zamierzonych zabaw na lodzie w tym roku jest bardzo obfity. Muzyki wojskowe pułków 15. i 95., naprzemian z kapelą Harmonji, będą przy sprzyjającej pogodzie przygrywać codziennie nad stawem. Festyny zaś dzienne i wieczorne, nad których inscenowaniem odbywają się właśnie pilne narady w lonie wydziału łyżwiarskiego, przyczynią się niewątpliwie do urozmaicenia tego, przez licznych miłośników łyżwiarstwa z takim upragnieniem wyglądającego sezonu. Dowiadujemy się w końcu o zamierzonym połączeniu Szumandówki z stacją telefoniczną, co będzie miało dla interesowanych tę także dodatnią stronę, że przy podniesionej temperaturze dnia umożliwi każdemu poinformowanie się o jakości lodu wprost z miasta, i ochroni od niemilych zawodów w tej mierze na miejscu samem.

**Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika** odbędzie się dzisiaj 22. listopada br. o godz. 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (II. piętro). Porządek dzienny: 1. Sprawy Towarzystwa. 2. J. Szpilman. Z wiedeńskiego kongresu higienicznego. 3. J. Petelenz. O znaczeniu jądra komórkowego. (Sprawozdanie). 4. Luźne komunikacje naukowe.

**Mapę katastralną**, składającą się z 20 arkuszy, majątku Werenczanki, pow. koczańskiego na Bukowinie, zapomnianą przez kogoś w dorozce, może właściciel odebrać w policji.

**Z Towarzystwa prawniczego.** W sobotę odbył się w Towarzystwie prawniczem odczyt profesora dr. Tadeusza Pilata „O reformie gminnej“ w obec nader licznie zebranych słuchaczy. Dnia 10. grudnia odbędzie się we własnym lokalu Towarzystwa odczyt profesora dr. Stanisława Starzyńskiego „O austrjackim ustawodawstwie antysojalistycznym“. Nowy zarząd Towarzystwa prawniczego zasługuje na prawdziwą wdzięczność za częste urządzenie odczytów.

**Towarzystwo politechniczne we Lwowie.** Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się jutro w środę 23go b. m., o godzinie 6. wieczór, w sali fizyki szkoły realnej. Na porządku dziennym: 1. Wykład p. Goreckiego: „Sprawozdanie z wiedeńskiego międzynarodowego kongresu higienicznego“. 2. Luźne komunikacje naukowe przez profesora Frankiego.

**Dar.** P. Mojżesz Laden złożył na ręce p. sędziego Królikowskiego kwotę 20 złr. na bursę przemysłową.

**Z Żółkwi** otrzymaliśmy pismo następujące: „Zarząd szkoły czteroklasowej chłopców zasyła Towarzystwu dam dobroczynności w Żółkwi serdeczne „Bóg zapłać“ za otrzymane 30 gld., które użyto na sprawienie przydziewku dla biednych a pilnych uczniów tej szkoły“.

**O pomnik Mickiewicza.** Rzeźbiarze warszawscy otrzymali od kolegów krakowskich wiadomość, iż nowo wybrany komitet „pięciu“ nosi się z myślą obalenia uchwały poprzedniego komitetu co do wystawienia pomnika na rynku krakowskim. Sprawa ta dla artystów, wykonywających projekta na pomnik, nie może być obojętną, gdyż każdy starał się zastosować budowę architektoniczną do miejsca, na którym pomnik ma być wzniesiony.

**Echa z wystawy krakowskiej.** Wystawa krakowska niektórym fabrykantom warszawskim, przyjmującym w niej udział, przyniosła już korzyści, w tych dniach bowiem kilku z nich otrzymało z Galicji znaczne zamówienia. Do liczby zażądanych należą wyroby z drutu, skóry itp., które pomimo cel wchodowych według obliczenia nabywców wypadną taniej, niż wyroby niemieckoprzemysłowcy z Królestwa, którzy brali udział w powyższej wystawie, wcale tego nie żałują...

\* **Dla Macierzy szkolnej** Księstwa cieszyńskiego minister dr. Florjan Ziemiakowski w Wiedniu ofiarował 200 złr. w książeczce wkładek Towarzystwa zaliczkowego Bialskiego; — wydział Rady powiatowej w Strzegomiu 25 złr.; — towarzystwo kasynowe w Jarosławiu 5 złr.

**Ks. Michał Mika**, prefekt tarnowskiego seminarjum duchownego mianowany został administratorem parafji w Porąbce Uszewskiej z powodu słabości tamtejszego proboszcza dr. Jana Turleya.

**O ponownem powołaniu dr. Mackenziego do San Remo** z powodu pogorszenia się stanu u cesarzewiczyńki niemieckiego nie sprawdzają się wiadomości telegraficzne. Owszem chory ma się jednakowo — i jest młody, wet w dobrym humorze, co w każdym razie świadczy o niepospolitem mężstwie jego, zwłaszcza wobec ciągłej dyskusji publicznej dziennikarskiej i lekarskiej, którą pacjent codziennie czyta. Nader trafną i dowcipną rolę z tego powodu uważył p. Spitzer, znany autor tygodniowych humoresek „Wiener Spaziergaenge“ w *N. Presse*: „Przy łóżu zwykłego śmiertelnika lekarze kłusując gadają ze sobą po łacinie i to najczęściej tak, że głośniejszy wyrok śmierci po wszystkich dziennikarskich kuli ziemskiej“. Smutny to los następcy tronu jednego z najpotężniejszych państw.

**Niemiecka komisja kolonizacyjna** w Wielkopolsce nabyła folwark Lipie, graniczący z miasteczkiem Mielżynem a mający około 400 mórg arealu.

**Kniciec...** Przedwczoźaj przywieziono do Warszawy na kurację obłąkanego. Biedakowi zdaje się, iż jest bohaterem „Potopu“ Sienkiewicza — Kniciecem. Przywieziono go z grójckiego, gdzie zamieszkuje, od żony kilkorga dzieci... Lekarze nie tracą nadziei przywrócenia nieszczęśliwemu zmysłów.

**Nowy Harpagon.** W Warszawie zmarł w tych dniach były kupiec pan X. Oglądający zwłoki lekarz skonstatował śmierć głodową. I rzeczywiście było to bardzo prawdopodobnem, gdyż wszyscy znajomi stwierdzili, że zmarły żył w największej nędzy. Tymczasem znaleziono później w mieszkaniu jego ukryty kapitał 1110 rubli w gotówce.

**Muzeum w Kownie.** Po nowym roku otwartem będzie w Kownie muzeum historyczne i przyrodnicze, przy którym będzie też oddział etnograficzny.

**Niepokoje graniczne.** D. 19. bm. przysli do Turówki (pow. Skalał), położonej na granicy rosyjskiej trzej żołnierze rosyjscy w mundurach i przedstawiali się wołoszianom tamtejszym jako zbiedzy żołdacy, którzy jadła i napitku. Skoro ci pretensjom odmówili, żołdacy rzucili się na nich i pobili ich. Krzyk z tego powodu powstały zbiegła się ciżba wołoszian, którzy napastników odparli ku granicy. Żołdacy widząc się już bezpiecznymi, dali z rewolwerów kilkanaście strzałów, na szczęście jednak nie ranili nikogo. Wołoszianie udali się zażaleniem do komendanta granicznego, który otrzymał jednak żadnego zadośćuczynienia. Niemiecztwo i ministerstwo otrzymały już o wypadku raport zandarmerji.

**Żydzi w Rosji.** Z Nikolajewa gubern. chersońskiej rozkazu administracji ma być wydalonych 300 żydów obcych poddanych. Między nimi jest kilku właścicieli kantorów handlowych. Posiadający zakłady obywatelską wyjechać za granicę w przeciągu miesiąca, nie posiadającym zaś takowych wzbrowniono pozostawać w miejscu dłużej jak tydzień od dnia ogłoszenia rozkazu. Również w gubern. podolskiej wysiedlanie za 50 wiosek w granicę żydów i obcych poddanych wciąż odbywa się porządkiem policyjnym. Ponieważ jednak żydów wysiedleni najspokojniej wracają do swoich poprzednich siedzib, przeto „stanowi“ i „urządnicę“ odbywają w miasteczkach prawdziwe oblavy.

**Zagawkowy wypadek.** Przed kilkoma dniami zmarła w Warszawie staruszka, niejaka p. D., spokrewniona z niektórymi znanymi i zamożnymi rodzinami tutejszemi. Śmierć nieboszeczki nastąpiła wśród okoliczności, stanowiących prawdziwą zagadkę. Od kilkunastu miesięcy wiodła ona włóczęgowskie życie w największej nędzy, aż została przez policję przytrzymana i wysiedlona w arszenie policyjnym. Tu zachorowała ciężko, tak, iż musiano ją odesłać do szpitala Wolskiego. Całe jej mienie składało się z nędznego okrycia, kilka nowiutkich prawdziwych łachmany. Jako przyczynę choroby uznano lichę odżywianie się i nędzę. Chora była tak wycieńczoną, że nie podobna było jej ocalić. Zmarła dopiero po śmierci jej, kiedy przejrano odzież, znalazła no zaszyta w kaftanie jakąś paczkę papierów. Okazało się, że były to papiery procentowe, przeważnie listy zastawne, wartości 700 rs. Co jednak dziwniejsza, w listach tych znajdowały się nieodcięte kupony, pochodzące od dwóch lat przeszło. Nadto znaleziono przy niej księ

zeczki emerytalną należną jej pensja bierana. Dlaczego kowo sumę pieniędzy nędzę cierpiała, jwem, a tembardziej czysła z należną rac. Dodać należało zdradzała zbrocenia tajemniczego faktówowe.

**Ekspedycja** wiadomości o ekspedycji z osady portugalskiej dujemy się, że S daleniu 400 mil o sznymi marszami jednak połowę swaowości jako z Paschy dotrzeć.

**Nagła śmierć** Krakowie 84 letni nietrzeźwym stał podczas odwożenia. Zwłoki Malicyjny sądowej.

**Emigracja.** na dworcu kolei krzyki 8 wołoszian, a ukiego, a sześciu ani legitymacji, ani przeto ich z drogi

**Korespondent** w Zaleszczykach wzmiankująca o os powiatowej nie po

**Teatr, l**

(Nę) **Teatr.**

jest to gradation ięni nastąpić nie nagromadził więcej adeli muza francu nasy czteroaktowej a notaorusza Ch ascia dla pięknych achylil się czule zerażeniu dała z niozi proces i skan gnelles czyniących sprawy tej pr zwanania jego czyni rzwą. Rolę nota nie byłaby się dos p. Kwiecińskiemu, nie, aczkolwiek p. p. Kwiecińskim konyć. Panią Val Żelazowska z w teli wkłada zazywy kiki jako malarz G dawał widocznie m al szkie obrazu o i jej p. German, typ teściowej.

Nastąpił „Pan konończył się ope

**Repertuar te** Gasparone“ z pa we środe „Żydówk eryego. — We amowa“, dramat yka Flotowa. — meja w trzech ak go. Po przedstawie leryny Preciozy G ans“, mającej być wet w powietrzu.

**Z Izby**

Wczoraj w posiedzeniu Izby wodnictwem p. stapieno do prog sku p. Sokala op. Ponieważ § weli do ustawy

żeczkę emerytalną jako wdowy po urzędniku, przyczem należna jej pensja nie była już przez trzy miesiące odbierana. Dlaczego staruszka, mając tak znaczną stosunkowo sumę pieniężną, morzyła się głodem i ostatnią nędy cierpiała, jest w najwyższym stopniu zagadkowym, a tembardziej ciekawem jest, dlaczego nie korzystała z należnej sobie pensji i nie chciała jej odbierać. Dodać należy, że do ostatniej chwili niczem nie zdradzała zbroczenia umysłowego. Dla wyjaśnienia tego tajemniczego faktu przedsięwzięte zostało śledztwo sądowe.

**Ekspedycja Stanleja.** Do Liverpoolu nadeszły wiadomości o ekspedycji Stanleja, datowane z 7. bm. z osady portugalskiej St. Thome. Z listów tych dowiadujemy się, że Stanley znajdował się wówczas w odległości 400 mil od Emin Paschy i postanowił pospieszonymi marszami do celu tego podążyć. Stanley chciał jednak połowę swoich ludzi zostawić w różnych miejscowościach jako załogę, a z drugą połową do Emina Paschy dotrzeć.

**Nagła śmierć.** Aresztowana w sobotę w nocy w Krakowie 84 letnia staruszka Julja Malkiewicz, która w nietrzeźwym stanie leżała na Kleparzu, w drodze podczas odwożenia do aresztów policyjnych zakończyła życie. Zwłoki Malkiewiczowej oddano do zakładu medycyny sądowej.

**Emigracja.** Onegdaj wieczór przytrzymała policja na dworcu kolei krakowskiej na wychodźtwie do Ameryki 8 włościan, a mianowicie dwóch z powiatu łańcuckiego, a sześciu z Węgier. Ponieważ nie posiadali ani legitymacji, ani dostatecznych funduszy na podróż, przeto ich z drogi zwrócono.

**Korespondencja od Redakcji.** Panu F. Ligęzie w Zaleszczykach poświadczamy, iż korespondencja, wzmiankująca o ostatnim posiedzeniu tamtejszej rady powiatowej nie pochodziła od niego.

## Teatr, literatura i sztuka.

(Ng) **Teatr.** „Guzik” — „Pantofel” — „Tunel”, jest to gradatio in minus, po której chyba czwarty stopień nastąpić nie może. Gondinet w „Tunelu” swym nagromadził więcej wesołych nieprawdopodobieństw, aniżeli muza francuska zazwyczaj podaje nam w ciągu sceny czterooaktowej. Rzecz kręci się około małego greckiego notariusza Champagnolles, odznaczającego się sławą dla pięknych kobiet. Jadąc koleją przez tunel, przybrał się czule do pięknej swej sąsiadki, która w zarażeniu dała znak alarmowy, zatrzymujący pociąg. W ten sposób proces i skandal publiczny; widzimy p. Champagnolles czyniącego rozpaczliwe wysiłki celem zatajenia sprawy tej przed żoną i teściową. Przesuwa się przez scenę spora ilość osób, które pomagają mu usiłowania jego uczynić komiczniejszymi. Grano z wielką siłą. Rolę notariusza Champagnolles, która dawniej nie byłaby się dostała w udziale komus innemu aniżeli Kwiecieńskiemu, odegrał p. Kasprowicz wcale zresztą, aczkolwiek nasuwające się mimowoli porównanie z p. Kwiecieńskim musiało wypaść jeszcze na jego niekorzyść. Panią Valoret, młodą, wesołą mężatkę oddała p. Zelazowska z większą naturalnością i werwą, aniżeli wkłada zazwyczaj w rolę swe salonowe. P. Gasiński jako malarz Clodionier grał nieco operetkowo; udawał widocznie malarza a la minute, gdyż rozpoczął szkic obrazu od razu pędzlem i farbami olejnymi. Panią de Champagnolles była p. Stachowicz, matką jej p. German, która ze zwykłym komizmem oddała rolę teściowej.

Nastąpił „Pantofel” po raz drugi; przedstawienie zakończyło się operetką Offenbacha „Beben”.  
**Repertuar teatru lwowskiego.** Dziś we wtorek „Gasparone” z panią Zimajer w roli Sory. — Jutro we środę „Żydówka”, opera w pięciu aktach F. Halévy’ego. — We czwartek po raz pierwszy „Powieść szanowna”, dramat w pięciu aktach Shakespeare’a z muzyką Flotowa. — W piątek „Mąż z grzeczności”, komedia w trzech aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego. Po przedstawieniu pierwsza produkcja sławnej baleriny Preciozy Grigolatis, tak zwanej „Latającej Wenus”, mającej być rodowitą Hiszpanką i tańczącą nawet w powietrzu. Toż to rozkosz będzie dla gogów!

## Z Izby handlowo-przemysłowej.

Wczoraj wieczorem odbyło się XI. plenarne posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej pod przewodnictwem p. Edwarda Simona. Zanim przystąpiono do programu, uchwalono nagłość wniosku p. Sokala opiewającego:  
Ponieważ § 7 al. 5 a 6 sankcjonowanej noweli do ustawy o pocztowych kasach oszczędno-

ści ustanawia, aby włożone kapitały ulokować drogą eskontu w wekslach banków i zarejestrowanych towarzystw zaliczkowych, jakoteż drogą zakupną w listach zastawnych różnych instytucyj, w porozumieniu z ministerstwem, a wkładki z Galicji wynoszą kilka milionów, przeto Izba handlowo-przemysłowa raczy się udać z prośbą do ministerstwa handlu, aby część wkładek używaną była do eskontowania akceptów zarejestrowanych towarzystw zaliczkowych galicyjskich i do zakupna listów zastawnych galicyjskich instytucyj. W tymże celu Izba uprosi delegata swego p. Niemczynowskiego, aby w Kole kwestję tę poruszył i u p. ministra finansów się postarał o lokowanie wkładek w krajowych papierach wartościowych.

Wniosek powyższy przyjęła Izba w całości i sprawę tę poruczyła gorliwości obecnego na posiedzeniu delegata p. Niemczynowskiego.

Po załatwieniu kilku spraw domowych i uchwaleniu jednorazowego datku dla kursu handlowego w Stanisławowie w kwocie 50 zł., wniósł p. Russman interpelację w kwestji dostaw wojskowych, mianowicie, czy znanem jest prezydentowi Izby p. Simonowi, że władze wojskowe, mimo przyrzeczenia udzielonego, dotychczas dostawy dla potrzeb I. i XI. korpusu nie rozpisaly?

W obszernym wywodzie zaznacza p. interpellant kolosalne szkody dla przemysłu naszego stąd wynikłe. Mianowicie potrzebuje jeden korpus 166.000 centnarów metr. żyta, czyli 136.000 cent. metr. mąki, 330.400 centn. m. owsa, 177.885 c. m. siana. Potrzebę tych artykułów załatwia rząd: dla niektórych stacyj prowiantowych dostarcza ich wprost z tutejszych zapasowych magazynów, dla Kołomyi zaś i Czerniowiec urządził manipulację taką, że zawarł ugodę z niejakim p. Stezhelmem ze Stanisławowa, mocą której wydają mu we Lwowie z magazynów potrzebną ilość owsa (około 14.000 centn. metr.) a nadto dodają po 36 ct. od centn. metr., za co p. St. jest obowiązany dostarczyć tę samą ilość owsa w Kołomyi lub Czerniowcach, przyczem wolno mu owies pobrany we Lwowie sprzedać, 63 ct. od centnara schować do kieszeni, a owies zakupić w Kołomyi lub Czerniowcach, co naturalnie p. St. też robi, lecz kupuje owies nie galicyjski, lecz rumuński. W obec tej manipulacji i całego stanu rzeczy, interpeluje p. R. p. prezydenta:

I. Czy znane mu są powody, dla których dostaw dla potrzeb pułków galicyjskich, mimo solennego przyrzeczenia nie rozpisano?

II. Jakie poczyni kroki, aby rozpiśanie to jak najrychlej nastąpiło?

III. Czy jako reprezentant Izby w Sejmie wystosuje do rządu interpelację?

Na interpelację powyższe odpowiedział pan prezydent, że rzecz całą ściśle zbada i zapewnia, że weźmie się do niej z całą energją, wie, że przez pewne grono posłów interpelacja w Sejmie postawiona zostanie i on swego obowiązku pewnie nie zaniedha.

Wreszcie zaproponowała Izba na cenzorów przy filjach banku austr. węg. w Galicji. Mianowicie dla Lwowa następujący pp.: Baczewski Józef, Christian, Michał Dymet, Edward Gebhardt, Jul. Reiss, Henr. Sokal, Wallach Jan, Gubrynowicz, Kisielka, Michalski, Gołąb, Bohdan Hipolit, Horowitz i Rucker.

Dla Przemyśla pp.: Michał Kozłowski, Jakób Wückler, Leisor Gans, Michał Dornwald, Emil Witkowski.

Dla Stanisławowa pp.: Józef Borecki, Piotr Sedelmajer, Kajetan Kopas, Karol Piskorz, Albin Amidowicz, Narcyz Ulmer i Filip Nathanson.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

**Wiedeń 21. listopada.** Minister Gautsch dał profesorowi dr. Stoerkowi naganę za wykład jego uniwersytecki o chorobie niemieckiego następcy tronu. Ponieważ na wszechnicach w Austrii istnieje dotąd zasada swobody nauki, przeto fakultet medyczny ma wnieść reklamację do senatu akademickiego przeciwko temu orzeczeniu ministerjalnemu.

**Praga 21. listopada.** Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie młodocześnie przy udziale około 400 osób. Wygłaszano mowy z najokropniejszymi zarzutami przeciwko klubowi czeskiemu. Deputowanego Lazansky’ego przyjmowano hucznie „Sława”. Dep. Wassaly krytykował politykę zagraniczną, i domagał się, aby Austria odłączyła się od

Niemiec, a przyłączyła do Rosji. Obecny komisarz rządowy uszanował wszelką swobodę dyskusji.

**Zurych 21. listopada.** Ruch rewolucjonistów rosyjskich rozpoczął się na nowo. W wielu miastach Rosji pojawiły się plakaty z odezwaniami do rewolucji. W Kazaniu, Petersburgu i Warszawie odkryła policja tajne drukarnie.

**Paryż 21. listopada.** Hieronim Bonaparte w liście do dep. Dufoura ostrzega bonapartystów, aby nie wchodzili w żadne sojusze z reakcyjnymi republikanami.

W sprawie przesilenia słychać, że Grévy nosi się z myślą rozwiązania izby, aby nowe wybory mogły rozstrzygnąć, czy ma pozostać, czy ustąpić z prezydentury.

**Paryż 22. listopada.** Clemenceau konferował wczoraj długo z Grevym. Clemenceau nie przyjął misji utworzenia nowego gabinetu z powodu przesilenia prezydenckiego.

O 5. wieczorem przyszli do Grevyego Clemenceau, Floquet, Freycinet i Goblet. Po 3-godzinnej konferencji wszyscy czterej odrzucili propozycję utworzenia gabinetu, wskazując na konieczność ustąpienia Grevyego. Zresztą o tej konferencji nie wiadomo nic szczegółowego.

W parlamencie postawił bonapartysta Jolbers wniosek o rewizję konstytucji w zamiarze wprowadzenia paragrafu, wedle którego by sam lud, zapomocą plebiscytu mianował najwyższego dostojnika kraju. Barodet ze stronnictwa „nieprzejednanych” zgadza się na rewizję konstytucji w takim zamiarze, ażeby prezydenturę zupełnie zniesiono i domaga się nagłości dla tych wniosków. Nagłość wielką większością głosów odrzucono. Najbliższe posiedzenie w czwartek.

**Sofja 22. listopada.** Były kapitan Bojanow, nacelnik rozbójniczej bandy w Starej Zagotze i dziewięciu jego towarzyszy, przekroczyli granicę turecką i poddali się władzom tureckim. Rozbrojono ich i wysłano do Stambułu.

**Petersburg 22. listopada.** Familja carska przybyła do Gieczyny.

## Wiadomości polityczne.

**Berlin 19. listopada.** We Wrocławiu ukończył się dziś proces socjalistów. 8 oskarżonych uwolniono, 29 skazano na więzienie od 4 tygodni do roku, 5 policzono czas, który przesiedzieli w więzieniu podczas śledztwa. Trybunał uchwalił wszystkich skazanych, z wyjątkiem trzech, wypuścić z aresztu.

Trybunał Rzeszy zniósł wyrok sądu ziemianckiego w Saargemünde z dnia 12. sierpnia r. b., skazujący na podstawie prawa francuskiego trzech młodzieńców na karę za odspiewanie marsyljanki. Prawo to uznano za przestarzałe.

**Paryż 21. listopada.** Biura trzech grup lewicy nie mogły osiągnąć dotychczas porozumienia. Do tej chwili nie zapadła jeszcze żadna stanowcza uchwała.

Prezydent Grévy w rozmowie z różnemi politycznemi osobistościami wypowiedział stanowczy zamiar nie dymisjonowania i wyraził nadzieję, iż powiedzie się utworzyć nowy gabinet. Tylko w tym razie, gdyby miał natrafić w tej mierze na nieprzezwyciężone trudności, cofnie się do zacisza prywatnego.

Prezydent Grévy powołał dzisiaj rano na konferencję do pałacu Elizejskiego dep. Clémenceau.

**Bruksela 20. listopada.** Nord konstatuje, że wizyta cara w Berlinie była tylko wyrazem osobistej sympatii dla przygnębionego cesarza, ale żadnym aktem politycznym.

**Paryż 20. listopada.** Agencja Havasa donosi z Sofji, że rząd bułgarski nakazał zrobienie rewizji domowej u *posta serbskiego*, poczem tenże został aresztowany i jego papiery zabrane. Serbja natychmiast zażądała wyjaśnień. Wstęp do Sofji został wszystkim obcokrajowcom zakazany (? Red.)

**Sofja 21. listopada.** Podczas bankietu, danego przez księcia Ferdynanda na uczczenie rocznicy zwycięstwa pod Sliwnicą, książę sławił bohaterkie czyny armji bułgarskiej i wniósł toast na cześć i całość kraju, oraz za zdrowie dzielnego swojego poprzednika, ks. Aleksandra Battenberga, odpowiedział tenże, iż jest przekonany, że armja bułgarska będzie także pod ks. Ferdynandem podporą szczęścia i pomyślności Bułgarii.

Policja aresztowała woźnego serbskiej agentury dyplomatycznej, który podjął w banku zna-

czniejszą sumę, pod zarzutem kradzieży, lub też iż pomieniona suma została nadesłana na wsparcie dla emigrantów.

Petersburg 21. listopada. Journal de St. Petersburg stwierdza serdeczny „famijny“ charakter zjazdu berlińskiego i wyraża życzenie, aby wyniesione z niego dobre wrażenia odzwierciedliły się w politycznych stosunkach obu wielkich państw.

Piotrków 20. listopada. Izba skarbowa piotrkowska rozesała do władz miejscowych cyrkularz, oparty na wyjaśnieniu ministrów spraw wewnętrznych i skarbu, w którym wyjaśnia, że art. 1. ukazu 14. marca, usuwający w Królestwie Polskiem obcych poddanych plenipotentów i zarządzających nieruchomościami, nie stosuje się do techników i majstrów, kierujących pewnymi oddziałami fabryk.

Gospodarstwo, przemysł i handel. Lwów dnia 21. listopada 1887.

Table with 5 columns: Product (e.g., Pszenica, Żyto), Lwów, Tarnopol, Podwoleczyska, Jarosław. Lists prices for various agricultural products.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel za 56 kilo loco Lwów zlr. 25 do 45 nominal. Okowita za 10.000 litr. prct. loco Lwów 23-00-24-00.

Nafta. Wiedeń 20. listopada: — do —; Brema: loco — do —; Hamburg: loco 7.— do —; na listopad 7.25, na listopad 7.10; Antwerpja na listopad 17.3/8 do —; Nowy-York 7.—; Filadelfia 7.—.

Nadesłane.

Powiększenia fotograficzne wykonuje z każdej fotografii pracownia fotograficzna J. HENNERA, ul. Akademicka l. 16.

Podziękowanie.

Pozostała wdowa po ś. p. Janie Aleksandrze Łuniewskim, inżynierze Wydziału krajowego, składa najserdeczniejsze podziękowanie J. E. Janowi Tarnowskiemu, Marszałkowi krajowemu, J. WW. Członkom Wydziału krajowego.

mu, Marszałkowi krajowemu, J. WW. Członkom Wydziału krajowego, Wszystkim kolegom i znajomym zmarłego za współudział w oddaniu ostatniej posługi.

Natalja Łuniewska pozostała wdowa.

Dr. Maksymiljan Mosler e. k. lekarz wojskowy w rezer.

b. praktykant szpitala powszechnego w Krakowie osiadł w Borszczowie.

Dr. J. POPIEL mieszka pod l. 22. przy ul. Hetmańskiej w domu gdzie przedtem był Sąd apelacyjny.

Dr. Barącz Operator b. uczeń Prof. Billrotha i Politzera, wolny od obowiązków sędzięgo, ordynuje jak dawniej od 9-10 i 2-4 przy ulicy Teatralnej liczbą 11. Leczy także choroby uszne.

W kursie przedkarnawałowym wyuczam wszystkich tańców wraz z Lansjerem za 8 zlr., które składa się przy zapisie. Budkowski z Warszawy Rynek l. 12.

4 1/2% Listy zastawne Banku krajowego jakoteż obligacje 4 1/2% pożyczki krajowej kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami Sokal i Lilien dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa dnia 20. listopada 1887.

Hotel Francuski. S. Freundlich z Berlina, A. Blaim z Leninki, M. Jurewicz z Tarnowa, E. Ziffer z Wiednia, S. Br. Brunicki z Zaleszczyk, F. Krauss z Wiednia, F. Gembert z Lipska, J. Kellermann z Kańczugi, B. Spitzer z Wiednia, H. Bydło z Berna, W. hr. Wolański z Duplisk, J. dr. Dzikowski z Podhajec, F. Jaruntowski z Twierdzy.

Hotel Żorża. Z. Obertyński z Cieląża, K. Pisonier z Paryża, J. Kühnel z Kolomyji, St. ks. Świdrygello-Świdzki z Pukienicz, J. Torosiewiczowa z Nahaczowa, A. Gnoiński z Wolicy, A. Müller ze Sopowa.

Hotel Krakowski. J. Panek z Jasła, R. Rubinger z Janowa, S. Wierzbicki z Brzeżan, J. Szczepan ze Zloczowa, P. Koszic z Kijowa, K. Baum z Tarnowa.

Hotel Angielski. W. Wiśniewski z Ciemierniec, H. Moyseowicz z Kaczanówki, A. Mistecki z Słobódki Leśnej, K. Poten z Olszanki, K. Kuźmiński z Nagorzanki.

Hotel Warszawski. J. Br. Schponer z Żółkwi, W. Godlewski z Dublan, B. Bukowski z Dublan, M. Szyz z Dublan, Z. Jeżewski z Dublan, S. Jodłowski z Kamionki Strumiłowej, S. Kędziński z Meryszczowa, J. Hobcas z Krakowa, W. Skawińska z Bachorza, Obnowicz z Miłowania, W. Traczewski z Czernichowca, E. Hermanowicz z Lutowisk, Z. Biberowicz z Tarnopola, M. Madejewski z Podhóródyszczca, K. Traczewski z Czernichowca, N. Paulik z Brzeżan, W. Starzewski z Wiednia, T. Kocowski z Gaila, F. br. Erlanger z Brzeżan, S. Burliga z Glinian, H. Bielska z Łezan, Dr. Filewicz z Kolbuszowy, S. Traczewski z Czernichowca, W. Handel z Krakowa, E. dr. Witkowski z Szczerowa, M. Dr. Kramarzyński z Kolbuszowy, E. hr. Pruszyński.

W teatrze hr. Skarbka Dziś GASPARONE

Operetka w 3 aktach Karola Millöckera. Charłota, wdowa po hr. Santa-Croce Radwan, Buboleno Nasoni, podesta Syrakuzy Skalski, Sindolfo, jego syn Gasiński, Conte-Erminio Laskowski, Benozzo, oberzysta Myszkowski, Sora, jego żona Zimajer, Zenobia, towarzyszką Charlotty Kasprowiczowa, Luigi, przyjaciel Conte-Erminia Święcki, Marietta, pokojówka Michlewiczowa, Massaccio, wuj Benozza Lomiński, Ruperto Corticelli, pułkownik Nowicki, Guarini, porucznik Senowski, Pamfilio Pasternski, Pietro Gamski, Giuseppe przymytnicy Pietraszewski, Dominico Pruszyńska, Bianka przyjaciółka Sory Lomińska, Sługa sądowy Gumpłowicz.

Jutro: „Żydówka“ opera w pięciu aktach.

WYSTAWY I MUZEA. NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedziele i święta 15 cnt. MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny. MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

Lwów, z lby handlowej 21. listopada 1887.

Table with 3 columns: Description (e.g., Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego, Listy zastawne za 100 zł.), płać, żądają. Lists various financial instruments and their prices.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Table with 3 columns: Location (Wiedeń, Berlin), Date (21. listopada 1887, 19. listopada 1887), and Rates (dzisiejsze, z dnia poprzedn.). Lists exchange rates for various currencies and commodities.

Pociągi kolejowe według zegaru lwowskiego.

Table with 5 columns: Direction (Do Lwowa, Ze Lwowa), Station (e.g., Krakowa, Podwoleczysk), Time (e.g., 5:50, 9:27), and Notes (e.g., 11:35, 7:05). Lists train schedules.

Fragment of another page containing advertisements for 'JAN POR', 'PUDEK K...', 'Cacao w...', and 'KALEN...'. Includes text like 'Specjalista stro...', 'Nie ma nic l...', 'własnym ekwipa...', 'zamówienia w...', 'do upiększen...', 'Nabyć można...', 'we Lwowie, w...', 'Cacao w l...', 'zobawiony tusty...', 'posób holenders...', 'w puszk...', 'Geny zł. 1.40, 70...', 'oraz czekolade w...', 'linkach poleca H...', 'fabryka parowa c...', 'krów desserowych...', 'ulica Kopern...

Założona w 1885 roku

# „DRUKARNIA POLSKA”

we Lwowie, ulica Sobieskiego 1. 28.

zaopatrzona

w nowe maszyny i wielki zapas najnowszych czonek  
wykonuje po cenach umiarkowanych wszelkie druki  
a mianowicie

czasopisma, dzieła i broszury, tabele, rejestra gospodarcze,  
lasowe i kupieckie, cyrkularze, bilety wizytowe, afisze itp.

Wykonanie szybkie i wzorowe.

## JAN PORAWSKI

Specjalista strojenia fortepianów, pianin i organów. Wyjeżdża w różne okolice własnym ekwipażem, poleca się P. T. publiczności. Mieszka u Wiel. Pana Gubrynowicza, właściciela księgarni, ulica Teatralna 1. 9. we Lwowie.

Zamówienia w księgarni.

## PIERDERSKI

do upiększenia twarzy

do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

## HNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

## Cacao w proszku

czysty, bez cukru, w proszku holenderski wyrabiany w puszkach: 296

1/2 kilo, 1/4 kilo i 1/8 kilo

za zł. 1.40, 70 ct. 35 ct.

oraz czekoladę w różnych gatunkach poleca Henryk Treter

fabryka parowa czekolady i cukrów deserowych we Lwowie

ulica Kopernika 1. 3.

## Li tylko Leon Orlewicz

Lwów, ul. Sapielny 1. 27

przyjmuje wszelką reperację maszyn i narzędzi rolniczych i skutecznia takowe jak najdokładniej i najtaniej.

## K. F. POPOWICZ

w Tamopolu poleca 299



po zł. 2.10, 2.30, 2.50, 2.70, 3 i 4.30 franco beczka i porto.

Proszę o łaskawe zamówienia.

## Świeże i suszone owoce!!!

Jabłka zimowe mieszane 100 kilo złr. 7, Jabłka stołowe mieszane 100 kilo złr. 10 brutto za netto; jakoteż Orzechy, suszone Gruszki i Sliwki rozseła najtaniej za pobraniem; wzory i cenniki na żądanie franco i gratis.

Józef Keuschnigg,

Klagenfurth. Hauptplatz nr. 17.

Już wyszedł

# KALENDARZ ILUSTROWANY

„Kurjera Lwowskiego“

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji

na rok 1888

jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, jak również we wszystkich księgarniach po cenie 50 centów w. a. za egzemplarz, tuzin 4 złr. (Za przesyłkę na prowincję 10 ct. od sztuki).

Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera Lwowskiego“ 40 centów z przesyłką pocztową 50 centów.

Główny skład w księgarni H. Altenberga.

## ZAKŁAD

### artystyczno-litograficzny

Antoniego Przyszłaka

przy ulicy Kopernika lic. 9. we Lwowie 270

zaopatrzony został w nowe maszyny pomocnicze, a mając doborowych pracowników, wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące rycło, tancie i odpowiadające najwybredniejszym wymaganiom.

### TUTKI CYGARETOWE

z najlepszych papierków francuskich w rozmaitych fasonach, z drukiem i bez po umiarkowanych cenach poleca

Katarzyna Ptaszyńska

Lwów, ulica Krakowska 1. 5.

Odsprzedającym opuszcza się rabat.

## Drób i naturalne wina węgierskie

rozsełają za pobraniem lub gotówkę w 4 litrowych beczkach pocztowych franco do każdej stacji pocztowej: Białe wina stołowe złr. 2.00; Czerwone wina stołowe złr. 2.65; Czerwone wina deserowe złr. 3.10; najlepsze jabłka do stołu 5 kłgr. franco złr. 1.60; orzechy włoskie 5 kłgr. franco złr. 1.85; węgier. jaja kurze kopa złr. 2.20; miód górski 5 kłgr. złr. 3.40; suszone sliwki 5 kłgr. złr. 2.50; wędzone szynki wieprz. 5 kłgr. złr. 4.20; wędzona słonina 5 kłgr. złr. 4.00; gęsi 5 kłgr. złr. 3.40; kapłony 5 kłgr. złr. 3.70; kaczkę 5 kłgr. złr. 4.00; indyki 5 kłgr. złr. 4.20.

J. Watz & Comp. Werschetz (Węgry).

## Drobne ogłoszenia.

### Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktyński 1. 2. 230

Korzystny interes z powodu wyjazdu jest do sprzedania. Wiadomość w Administracji pod lit.: L.K. 290

Poszukuje do nabycia wioskę w glebie pszennej w cenie około 40,000 złr., oraz folwark około 150 morgów. Zgłoszenia do Administracji Kurjera Lwowskiego pod literą: J. R. 303

Do sprzedania kamienica jednopiętrowa, zupełnie odnowiona, we Lwowie na Chorążczyźnie, obciążona pożyczką kasy oszczędności 6800 zł. Cena kupna 28,000 zł., czysty roczny dochód 1400 zł. Bliższych wiadomości udzieli z grzecznością sekret. Banku hipotecznego Wny Lewakowski. 309

Rutynowany Ekspedytor pocztowy i telegrafista z 10 letnią praktyką, poszukuje umieszczenia. Tenże jest kaucjonowanym, był administratorem, posiada chlubne świadectwa i może przyjąć posadę zaraz. Lisy pod: „Ekspedytor pocztowy“ do Administracji Dziennika Polskiego. 315

Zarządczyni domu w starszym wieku, władająca dobrze językiem niemieckim, i z wszelkim gospodarstwem w zakresie uszanowanego domu mieszczanńskiego obznajomiona, z dobrymi poleceniami znajduje umieszczenie. Guwernantka, która wada dobrze niemieckim i eokolwiek angielskim językiem, znajdzie umieszczenie w domie bardzo porządnym. Oferty jeśli można z fotografiami nadesłać do Biura Kozłowskiej, Skarbowska 1. 3. 313

Pszczelarz i leśniczy mający dobre świadectwa, poszukuje umieszczenia. p. restante Brody A. S. 324

Garnitur mebli do sprzedania pod 4. A. ul. Pańska 1. piętro. 296

Pomocnik handlowy znajdzie umieszczenie w handlu towarów drobiazgowych Antoniego Endera we Lwowie, fachowemu pierwszeństwo. Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. 320

Kaucjonowany, rutynowany ekspedytor pocztowy poszukuje umieszczenia. Fortuna, restante Lwów. 331

Chłopiec zdrowy i silny, czternastoletni, z dobrego domu, szuka umieszczenia jako terminator u panów rektorów. Łaskawe wezwania pod szifrą: „Chłopiec“ przyjmuje Administracja Kurjera. 329

Panna służąca, uzdolniona w krajach wiedeńskich, mogąca się wykazać chlubnymi świadectwami, poszukuje miejsca tutaj lub na prowincję. Wiadomość ulica Jagielńska 1. 19, Pani Berlińska. 328

Realności w śródmieściu i na przedmieściach do sprzedania. Wiadomość w sklepie Ormiańska 12. 293

Organista (Jędrzej Kobuz) poszukuje posady. Zonaty, 28 lat, gra dobrze różne pieśni bazożne, jutrznie, nieszpory i przy pogrzebach. Wiadomość u Wieleb. ks. proboszcza w Zubrzy. 327

Putro mekcie miejskie do zbycia. ul. Batorego 38. Wiadomość u stróża. 322

Folwark 105 morgów kompleks terogorzecznymi obsiewami. 31 korec obsiewu ozimnego. Budynki murowane, gontami, długi 5000, doręta 7000 w gotówce. Wiadomość: Juliusz Heller, hotel pod białym koniem. 325

### Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

W kamienicy 1. 12. ul. Zygmuntowska do najęcia, 1. na I. piętrze: 4 pokoje, (salon z balkonem) łyża i kuchnia. 2. w parterze: 3 pokoje, łyża i kuchnia. Bliższa wiadomość w kancelarii adwokata Dr. Bobownika, Sykstuska 16. 147

4 pokoje z kuchnią, Brygiecka 1. 5. 195

Polozenie najzdrowsze, ogrodowe, Franciszkańska 9: 7 pokoi na piętrze, 5 pokoi w parterze. 262

2, 3, 8, pokoi, balkon, I. piętro ul. Kraszewskiego 16. 282

4, 3, 2, pokoje z przynależnościami, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, Kazimierzowska 37. 120

Ulica Kopernika obok św. Łazarza 1. 29. I. piętro są trzy pokoje z kuchnią i przynależnościami do wynajęcia od 1. grudnia. 286

3 pokoje z kuchnią, Śnieżna 1. 7. 288

U. Kurkowa 1. 9. 2 pokoje z przedpokojem na piętrze. 305

Pokój kawalerski, Kochanowskiego (Rury) 1. 10. 307

Przy ulicy Kochanowskiego (Rury) 1. 14, są 3 pokoje na I. piętrze w oficyach od 1. grudnia z przynależnościami do wynajęcia. 316

2 pokoje, gabinet i kuchnia, na I. piętrze, Zimorowicza 1. 3. 318

2 pokoje, kuchnia, przynależności, Zielona 43. Najem Zielona 1. 20. 326

W realności Smutnego, przy ulicy Lyczakowskiej 1. 13, są do wynajęcia 3 pokoje frontowe na I. piętrze z kuchnią, strychem i piwnicą. 323

Legianckie, suche parterowe mieszkanie jest do najęcia. Ul. św. Mikołaja 1. 6 a. 306

Zaraz do wynajęcia ul. Kraszewskiego 1. 17 parter, 4 pokoje sionka i kuchnia. Ulica Sykstuska 1. 58. II. piętro 3 pokoje i kuchnia, 2 pokoje, kuchnia i spiżarnia. 332

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, Słoneczna 1. 13. zaraz do najęcia, tancie od frontu. 330

C. k. uprzywil. galic. akcyjny  
**BANK HIPOTECZNY**  
 sprzedaje po kursie dziennym  
 5% LISTY HIPOTECZNE,  
 jako też  
 5% Premiowane listy hipoteczne  
 Zlecenia z prowincji wykonuje się bez pro-  
 wizji, odwrotną pocztą. 5111

**Kaloszki rosyjskie**  
 które uznane zostały powszechnie za najlepsze  
 poleca **najtaniej**  
**JEDYNY GŁÓWNY SKŁAD**  
 w specjalnym  
 magazynie  
 wyrobów  
 gumowych



**R. KRIMMERA**  
 we Lwowie  
 Hotel Zorza

**ASTMY I KATARY**  
 leczą się przez użycie Rurek zwanych  
**FUMIGATEUR ESPIC**  
 Duszność, Kaszle, Katary, Neuralgije  
 w PARWU sprzedają hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20  
 Wymaga podpisu jak obok na każdej rurce.  
 W LWOWIE w aptekach P. K. MIKOLASCHA I WEWIORSKIEGO.

**Handel sukna i towarów wełnianych**  
 modnych — pod firmą  
**Jan Wallach i Syn**  
 we Lwowie, Rynek liczb 33.  
 rok założenia 1841.  
 poleca **Sukna liberyjne** czysto  
 wełniane metr od 2 złr. zacząwszy  
 w wielkiej szerokości.

**Koks! Koks! Koks!**  
 najlepszy, najtańszy i najczystszy materiał  
 opałowy do kuchen i pieców  
 polecamy na porę zimową.  
 Każdą ilość dostarczamy do mieszkań  
 za 50 kilogr. 70 ct. w. a.  
 Podejmujemy się przerobienia własnym  
 kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen  
 do opalania koksem.  
 Posiadamy także na składzie piece żelazne, wy-  
 łożone materiałem ogniotrwałym, jako wyłącznie  
 do opalania koksem przydatne; takowe można  
 oglądać każdego czasu.  
 Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną  
 będą tego samego dnia uskutecznione.  
 Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

# 12 Ziehungen in einem Jahre

hievon schon:  
 1 Haupttreffer am 1. Dezember fl. 100.000 ö. W.  
 1 Haupttreffer am 14. Jänner Franks 100.000 Gold.  
 1 Haupttreffer am 1. Februar Lire 50.000 Gold.  
 Die grösste Gewinnchance bietet die nachstehende von uns arrangirte Losgruppe:

1 Dombau-Los	Ein 3% Serbisches 100 Francs-Los	1 Italien. Kreuz-Los
--------------	----------------------------------	----------------------

Haupttreffer in den nächsten Ziehungen:

Am 1. December fl. 100.000 ö. W.	Am 14. Jänner n. J. Franks 100.000 Gold. Am 14. März n. J. Franks 100.000 Gold.	Am 1. Februar n. J. Lire 50.000 Gold.
Am 1. März n. J. fl. 75.000 ö. W.	Am 14. Juni n. J. Franks 100.000 Gold. Am 14. August n. J. Franks 100.000 Gold.	Am 1. Mai n. J. Lire 15.000 Gold. Am 1. August n. J. Lire 15.000 Gold.
Am 1. Juli n. J. fl. 60.000 ö. W.	Am 14. November Franks 100.000 Gold.	Am 1. November Lire 100.000 Gold.

Jedes Los muss gewinnen.  
 Nachdem selbst die kleinsten Treffer vorstehender Lose deren Kostenpreis weit übersteigen, ist ein Ver-  
 lust für den Käufer ausgeschlossen. — Wir erlassen diese drei verzüglichen Lose gegen Cassa coulant  
 nach Tagescouours oder gegen  
 23 monatliche Raten à fl. 3 oder 17 monatliche Raten à fl. 4.  
 Alleiniges Spielrecht nach Erlag der ersten Rate schon zur nächsten Ziehung am 1. Dezember.  
 Ziehungslisten und Verlosungs-Kalender pro 1888 franco und gratis. — Bei Bestellungen erbitten wir  
 die erste Rate und 20 kr. für Rückporto per Postanweisung. — Alle in das Bankgeschäft einschlägigen  
 Aufträge werden coulant und prompt ausgeführt.  
**Bank- und Wechselgeschäft M. J. GUTH & Comp.**  
 Wien, I., Kohlmarkt Nr. 5.

St. lekarza sztab. Dr. Müllera  
**Wstrzykiwania i pigułki**  
 najskuteczniejszy i wypróbowany  
 środek przeciw wszelkim wypły-  
 wom, białym upławom z szybkim  
 i znakomitym skutkiem. Do uży-  
 cia też bez szkodliwych następstw  
 w wypadkach zastarzałych. Cena  
 1 złr. 60 ct. pocztą, 25 ct. więcej  
 za opakowanie.  
 Preparata regeneracyjne  
 St. sztabowego lekarza Dra Müllera  
 od wielu lat z znakomitym  
 skutkiem używane na wszelkie  
 słabości nerwowe, powstałe z  
 powodu rozstrojenia nerwów (grze-  
 chy młodości etc.) i na osłabie-  
 nie siły życiowej i inne osłabie-  
 nia. Szczególnie skuteczne jako  
 środek wzmacniający w oślabie-  
 niu męzkim. Cena 3 złr. 50 ct.  
 pocztą 25 ct. więcej za opakowa-  
 nie. Główny skład: St. Georgs  
 Apotheke, Wien V. Wimmergas-  
 se 33. Skład we Lwowie: apteka  
 Piotra Mikolascha.

Poszukuje się dzierżawy fol-  
 warku, do 350 morgów z  
 łąkami, dobrej gleby, z odpowie-  
 dnymi budynkami, od czerwca lub  
 od wiosny p. r. Zgłoszenia przy-  
 muję pod literą: A. L. p. r.  
 Przemyśl. 457

**NOWO OTWORZONY**  
**Handel komisowy**  
**KOTOWICZA**  
 we Lwowie ul. Sobieskiego 12.  
 przyjmuje zlecenia tak z kraju,  
 jak i zagranicą na kupno, sprze-  
 daż lub zamianę wszelkich ziemio-  
 pędów, jakoteż przedmiotów i wy-  
 robów handlu, przemysłu i ręko-  
 dzielnicstwa, a aby mógł sobie za-  
 robić miano porządnego kupca,  
 usługi swoje P. T. panom go-  
 spodarzom i przemysłow-  
 com pod najkorzystniejszymi  
 warunkami ofiaruje.  
 Wspólnika lub zdolnych ajentów  
 do tego interesu poszukuję;  
 zgłoszenia przyjęte będą ustnie  
 lub pisemnie. 376

**Wszelkie Informacje**  
 w zakresie bankowym zachodzące  
 udziela chętnie jak najdokładniej  
 ustnie lub pisemnie  
**August Schellenberg**  
 Dom bankowy i Kantor wymiany  
 we Lwowie  
 Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA”.

**Towarzystwo dla muzyki instrumentalnej**  
**HARMONIA**  
 poleca swą ukompletowaną i w nowe instrumen-  
 ta zaopatrzoną kapelę do grania na rautach, za-  
 bawach domowych, weselach, balach i koncertach,  
 a to we 4, 6, 12, 24 i 30 kapelistów,  
 Zamówienia przyjmuje kancelarja Tow. we  
 Lwowie przy ulicy Strzeleckiej l. 7.

**400 cetnar. Jabłek tyrolskich**  
 sprowadziła Włosko - Tyrolska Owocarnia  
 i wysłała kosz 5 kilowy rozmarynek 1-90 złr., kosz 5 kilowy  
 Edelroth złr. 1-80 wraz z opakowaniem.  
 O łaskawe zlecenia uprasza Fryderyk Schleicher.

**Chemiczne Laboratorium**  
 chemika sądowego  
**ADOLFA MUSSILA**  
 we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 7.  
 przeniesione zostało na pierwsze piętro w tej samej kamienicy  
 Wszelkie rozbiory chemiczne z c. k. Sądów tudzież  
 i prywatne jak rozbiory wody do picia lub do celów technicznych  
 środków s. ożywczych, wina, piwa i. t. p. artykułów pod względem  
 dobroci i jakości tychże przyjmuje jak i dotychczas podpisany  
**A. Mussil**  
 chemik sądowy.

**Cena Korjera**  
 WE LWOWIE  
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Miesięcznie 1 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do  
 domu dopłaca się 20 ct.  
 miesięcznie.  
 Na prowincji:  
 Kwartalnie 4 zł. 30 ct.  
 Półrocznie 9 „ 60 „  
 Miesięcznie 1 „ 60 „  
 Za granicą kwartal-  
 nie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5 ct.

Wy  
 Rzymo-katolickie:  
 Klemensa pap.  
 Jana od Krzyż  
 Katarzyny

**Polac**

**Filipol 16.**  
 wysoka politykę c  
 w miejscu  
 będzie na  
 nawet wewn  
 siedzenia narodr  
 godnem dot  
 porozumienia n  
 o różnych nie  
 niektórych mie  
 zamachy na k  
 prawami, które n  
 Nieliczne kółk  
 w Filipopolu  
 Kolo towarzystwa  
 mające na celu  
 jednolity, wynajdy  
 majemną kontrolę  
 nia się, a w d  
 kolicznosci po  
 nienależącym  
 na poparcie,  
 w narodowych  
 w Filipopolu  
 ja, że i drudzy  
 wscowosciach d  
 ia.

Na posiedzeni  
 tu, przyjęto b  
 go z rodaków  
 Kola, powoła  
 uskiego (adwok  
 Czuryłowskiego  
 Piotrowskiego  
 statut oblicz  
 onych kól i w in  
 neby razem utw  
 Towarzystwo w  
 runku będą poc  
 zeli gdzie, to wł  
 dobrego towarzy  
 ala i spodziewa  
 go pożytku, dla  
 początkach, zby  
 oralne korzyści p  
 ch ostatnich za  
 antropijne wzajem  
 aby obydwu t  
 ch zasadach i w  
 by leżało w oby  
 Czytałem prze  
 szem o oplakany  
 w Lwowie  
 eną damską. Go  
 zrobić niezły  
 żać około 30 ty  
 naj zaledwie trzy  
 godać zamówieni  
 egi należycie wyn  
 egi i bogaciej s  
 zanych miastach.  
 niej jest przecięci  
 niak było, ażeby  
 iednie, była dost  
 em, gdyż gust pr  
 jest do tyła wy  
 sposób urządzenia